

# TYDZIEŃ KOBIECY

## Chałupniczki

### Wyzysk i złe warunki pracy

„Pracę kobiet w fabrykach zamienić na pracę domową” — to najgłośniejsze hasło w swej zasadniczej myśli słyszy się już dzisiaj bardzo często. Całe zło, znajdujące swe źródło w pozadomowej pracy kobiet znajduje co raz większe zrozumienie. Oczywiście najważniejsza, najpilniejsza jest sprawa likwidacji pracy kobiet w fabrykach i ze względu na warunki tej pracy tak fatalnie wpływającej na same kobiety, jak i ze względu na to, że dzieci robotnic cierpią wskutek nieobecności matki w domu jeszcze więcej niż dzieci pracujących kobiet z inteligencji, znajdujących zawsze jaką taką opiekę dla swych osamotnionych maleństw.

Nie może być mowy o propagowaniu likwidacji pracy fabrycznej kobiet bez wysunięcia możliwości jakiejś pracy zastępczej. Coraz większą uwagę zwraca się więc na chałupnictwo.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że przerzucenie kobiet do pracy chałupniczej, (pomijając sprawę wynalezienia takich gałęzi produkcji chałupniczej, któreby istotnie dać mogły zarobek) w tej chwili nie wiele poprawiłoby sprawę. Celem jest przecież umożliwienie kobiecie przez pracę w domu opieki nad domem i dziećmi, ułatwienie godzenia obowiązków pracy zarobkowej i obowiązków domowych.

W warunkach, w jakich dziś pracują chałupniczki wypełnianie obowiązków domowych jest rzeczą prawie tak trudną, jak spełnianie tych obowiązków przez robotnice fabryczne.

### Co jadały kobiety w różnym wieku

Jeden z francuskich fizjologów po wielu obserwacjach nakreślił menu dla pięciu kobiet w różnym wieku. I tak — po dwudziestu latach młode panie przejadają za niezliczoną ilością wszelkiego rodzaju słodczy, chętnie konsumują nadto jarzyny, lody i piją szampa. Po trzydziestu — smak się zmienia i głównymi specjalami stają się kawior, paszteciki z wątróbek, homary, czerwony burgund i czarna kawa. Po czterdziestu — wody mineralne, pierwsze kurczaki, owoce. Unikają spożywania słodczy, białego chleba. Po pięćdziesiątce — następuje gruntowna zmiana, dochodzą bowiem do przekonania, że to wszystko nie ma sensu i zaczynają na nowo używać sobie, zupełnie już nie kłopotując się żadnymi upodobaniami.

*Kto Bliższego pączek zjadł  
ten — sto jeszcze zjeść by rad* N. Świat 35

## Kobieta w krajach nieujarzmionych

Przemowny urok ziem nieznanych pociągał wielu do ryzykownych, nieraz zawałowych, bezcelowych wypraw odkrywczych pochłaniał od wieków tysiące ofiar. Czy w wyprawach takich do niezapamiętanych jeszcze zbadanych zakątków ziem mogą grać kierowniczą rolę kobiety? — Oto jedna z dziennikarek francuskich opisuje swe wrażenia z podróży w głąb wysp Borneo i Celebes do plemion, których kultura i wierzenia bardzo mało są jeszcze znane.

### Magia i ludożerstwo

Plemiona te zwane są „łowcami głów”. Dusza ich zdaniem ma swe siedzisko w głowie. Aby zdobyć duszę wroga i oddzielić wszystkie jego zalety, wystarczy, zabiwszy go, spożyć jego mózg, maczany w winie palmowym. Czaszki pozostawione w stanie niezniszczonym cieszą się wielką cześcią w rodzinie. Zawieszane są pod dachem mieszkania, obok zębów tygrysich i innych amuletów, w czasie każdej uroczystości kobiety wkładają im w zęby po kawałku słoniny, a w razie przeprowadzki starzec, nie lekający się

Dwa są tego powody: wyzysk, jaki pracodawcy stosują wobec chałupniczek, a co za tym idzie nienormalna długość dnia pracy, oraz fatalne warunki mieszkaniowe chałupniczek.

We wszystkich dziedzinach pracy chałupniczek kobiet, bielizniarstwa, krawiectwa, hafciarstwa, firanczarstwa, w sítkarstwie, tkactwie i.t.d., w miastach, a jeszcze gorzej na wsiach, zwłaszcza kresowych, praca kobiet wykonywana jest do ostatnich granic. Zarobku dziennie przy 18-godzinnym dniu pracy niekiedy nie przekraczają 80 gr. dziennie(!). Przy takim wynagrodzeniu, które płacone jest jak wiadomo od sztuki, chałupniczka stara się przez dzień zrobić jak najwięcej. Więc dzień jej pracy trwa 18 — 20 godzin. Jasne jest, że 8-godzinna praca w fabryce, mimo wszystko jednak lepiej wynagradzana wydaje się korzystniejsza.

Druga sprawa, to sprawa ciasnoty mieszkaniowej. Chałupniczki mają jedną izbę mieszkalną, zajęta nieraz przez kilkanaście osób, która jest jednocześnie warsztatem pracy. W niektórych działach pracy warsztat ten nie wiele zajmuje miejsca, w innych spycha do kątów wszystkie sprzęty mieszkaniowe, nie pozwalając na normalny tryb życia, uniemożliwiając w tej izbie jakiś odpoczynek jej mieszkańcom, a przede wszystkim dzieciom. Niekiedy, tak jest np. przy wykonywaniu wielkich haftów (np. kościelnych), przy robocie firanek, kiedy warsztat pracy zajmuje dużo miejsca a robotę wykonywana wymaga czystości dookoła mieszkańcy nie jadają normalnych posiłków. Dzieci nie jedzą obiadu, bo przygotowywanie jedzenia i spożywanie go mogłoby zabrudzić, uszkodzić robotę. Nie mówię już o takiej pracy, jak praca garbarska, która, wykonywana w izbie stwarza zabójcze warunki dla zdrowia, bo właściwie jest to praca, przy której kobiety mogą pracować tylko jako siły pomocnicze.

Badania przeprowadzone w kilku miejscowościach nad zdrowotnością dzieci chałupniczek, wykazały, że właśnie ze względu na wszystkie omówione wyżej warunki domowej pracy chałupniczek, zdrowotność ta stoi niejednokrotnie jeszcze na niższym poziomie, niż u dzieci robotnic fabrycznych.

Oczywiście stan zdrowia samych kobiet wyczerpanych nadmierną pracą jest fatalny, gorszy niż u kobiet pracujących po 8-godzin w zakładach fabrycznych.

Myśląc więc o rozwoju chałupnictwa jako najodpowiedniejszej metody zarobkowej dla kobiet na leży dążyć do zlikwidowania straszliwego wyzysku ich pracy, uprawianego przez najliczniejszych nakładców — żydów oraz umożliwić im przez budowę takich mieszkań i przez kredyty na zakładanie warsztatów stworzenie normalnych warunków pracy.

## Porady kosmetyczne

### Brodawki, kurczaki, pieprzyki

W poprzednim artykule mówiliśmy o pewnych niedokładnościach skóry, które powinny być możliwie niezwłocznie usunięte. Do nich m. in. należą właśnie brodawki, kurczaki i tak zwane pieprzyki, którymi nieraz nasze panie się szczeni — czy słusznie? — zobaczmy niżej.

Już wierzenia ludowe przekazały nam, że brodawki są zaraźliwe. Potwierdzają to badania naukowe, uzupełniając, że od chwili zarażenia do ich ujawnienia upływa od 6 tygodni do 6 miesięcy. Wszystkie te wykwity skórne w zasadzie są nowotworami z gatunku dobrośliwych, które pod wpływem bodźców drażniących, jak skażenie, ucisk i t. p. mogą łatwo przeobrazić się w pewnym wieku w groźne już nowotwory złośliwe.

Rozróżniamy trzy rodzaje brodawek: pospolite, popularnie nazywane kurczakami; płaskie, inaczej — młodociane i wreszcie starcze — łojotokowe.

Kurczaki powstają jako drobne i twarde wzniesienia o barwie brudno — szarej. Powierzchnia ich jest sucha, szorstka, a czasami popękana. Przeważnie są niebolesne, chyba, że ulokowały się pod paznokciami. Najczęściej spotykamy je na powierzchni rąk, rzadziej na stopach, twarzy i włosach. Są bardzo zaraźliwe, szczególnie przy spoczynnych dłońach. Brodawki płaskie, czyli młodociane, są pospolitym zjawiskiem wśród młodzieży, zwłaszcza szkolnej, stąd też ich nazwa „młodocianych”. Mają one wygląd płaskich, nieco wzniesionych plamek kształtu okrągłego, owalnego lub wielobocznego o powierzchni gładkiej, a tylko niekiedy lśniącej.

Brodawki starsze, czyli łojotokowe zdarzają się u osób w wieku 40 — 50 lat. Kształt ich jest różny, a wielkość może dochodzić do 2cm w średnicy; powierzchnia nie różna w kolorze brudno — żółtym, szaro-zielonkawym lub brązowym. Zdarza się, że powierzchnia taka pokryta jest warstwą tłuszczu, który łatwo się zeszkrobuje, odsłaniając wówczas miejsca łaskawe.

### Pani moda ma głos

## Swetry i bluzki na drutach

Swetry, pulowery, bluzeczki na drutach — od szeregu lat stanowią niezbędne uzupełnienie garderoby kobiecej. W biurze, czy w domu — czarna spódniczka i kolorowa wełniana bluzka są zawsze najwygodniejszym strojem, młodym, twarzowym, niekłopotliwym.

Dzisiejsze trykotaże nie przypominają jednak nieczystych ciężkich niezgrabnych swetrów, wyrabianych mozolnie przez długie miesiące przez nasze babki. Ciągłe u-

lepszenie sztuki trykociarskiej, zastosowanie nowych wzorów i ściągów sprawiło, że trykot naśladuje do złudzenia najdroższe wełniane koronki, gruboziarniste wełny i jedwabie i tak dziś usiłek lansowane tkaniny samodzielnie. Paryskie domy mody zdobyły się w tym roku na śmiały krok: próbują zastosować trykot nawet do popołudniowych toalet. Na wizytę i eleganckiego brydza idzie dziś wytworna paryżanka w bluzce zrobionej na drutach z cieniutkiej wełny, przetykanej jedwabiem, celofanem, srebrną lub złotą nicią, haftowanej świecącymi perełkami lub utkanej przejrzystej jak najcienisza koronka.

### Bluzki wizytowe

Opowiemy teraz paniom o najładniejszych modelach, jakie widziałyśmy w dziedzinie trykotarskiej mody. A więc: bluzka z czarnej, cieniutkiej wełny, drapowana z przodu w kilka podłużnych fałd. Pod szyją wiąże się w kokardę. Całość haftowana w maleńkie srebrne perełki (z metalu). Wygląda bardzo elegancko i można się w nią ubrać nawet na wytworną wizytę. Model odpowiedni tylko dla pań szczupłych, z uwagi na sute drapowanie na przódzie.

W ogóle na wełniane bluzki wizytowe, zrobione na drutach najlepiej używać wełny czarnej, motywy kolorowe i błyszczące są naj-

### Numer 23 dwutygodnika Pani Domu

Zbliżający się Nowy Rok wywołuje konieczność zastanowienia się nad wieloma sprawami domowymi, a często nad ich reformą. Jedną z takich spraw jest zagadnienie rachunków domowych, prowadzonych zwykle przez panią domu, a bardzo rzadko przez pana. Art. „Rachunki pani i pana domu” Z. Iwaszkiewiczowej w nr. 23 dwutygodnika „PANI DOMU” analizuje konieczność wspólnego układania budżetu i współpracy męża i żony w dziedzinie finansów domowych.

O racjonalnej organizacji kupna i użytkowania pościeli mówi dalszy ciąg art. J. Huberowej „Kłopot z pościelą”, omawiający tym razem kołdry, koce, bieliznę pościelową i ślania łóżek w prawidłowy sposób. Zbliżająca się Gwiazdka przynosi ze sobą sporo kłopotów. Dzieci i dorośli znajdują w tym numerze szereg pomysłów i opisów roboty praktycznych i łatwych podarków gwiazdkowych.

Z dziedziny kulinarniej Nr. 23 „PANI DOMU” przynosi dwa artykuły: „Jabłka na codzień” M. Morzkowskiej, w którym autorka analizuje dietetyczne wartości jabłek, podając wskazówki ich spożywania dla zdrowych i chorych, oraz art. „Spożywajmy więcej sera” H. Kulzowej, uzupełniony licznymi przepisami potraw z sera, bardzo pożytecznymi dla gospodyń w okresie postu adwentowego.

Art. „Kula zza płotu” zwalczający anonim i liczne praktyczne i ciekawe ilustracje dopełniają treści numeru.

Pismo „PANI DOMU” jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

### Trup w rodzinie

Młodzież wychowuje się w bezpośrednim kontakcie ze śmiercią i rozkładem. Jeśli jakiś członek rodziny umrze, pozostaje on nadal w domu, bo dusza jego nie odłączyła się jeszcze całkowicie od ciała i przebywa gdzieś w pobliżu. Rodzina nie chce się z nią całkowicie rozstać, dlatego zbiera całość, wyciekającą z trupa i dolewa ją sobie do jedzenia, by w ten sposób choć częściowo nieboszyka wchłonąć w siebie. Gdy ciało ulega rozkładowi, dusza zostaje zupełnie uwolniona. Odbijają się wtedy uroczystości pogrzebowe. Przy niesionych na noszach drewnianych trumnach wieszają się żony zmarłego. Zrzucane gwałtownymi ruchami tragarzy chwytają się najmniejszych wypukłości trumien, aby nie ulec hańbie odepnięcia się i odpadnięcia. Trumny składane są w grobowcach, przy których straż trzymają Tao-Tao, sobowtóry drewniane. W nich to, jako w trzeciej fazie śmierci Tao-radzy, być może przebywają jeszcze dusze przed reinkarnacją. Posagi takie przysługują jedynie wybitnym osobnikom, wodzom lub świętym. Mogą je posiadać także i kobiety.

### Z kanonów prawa małżeńskiego

Zagadnienie doboru małżonki traktowane jest bardzo demokratycznie. Jedynie fakt pokrewieństwa tamuje wybór młodzieńca, kwestie polityczne lub ekonomiczne, rozważane na radzie wsi, mogą kierować jedynie jego decyzją, lecz wszyscy go poprą, jeśli zechce poślubić niewolnicę. Tabu pokrewieństwa przestrzegane jest jednak ściśle i jest dość rozgałęzione. Prawo karze kazirodztwo nie tylko między rodzicami a dziećmi, lecz również między siostrzeńcą a wujem, ciotką a bratanikiem. Za ciotki uważane są również siostry żon ojca, których nie łączą z dzieckiem żadne węzły krwi. Zważywszy, że wodzowie mają conajmniej po kilka żon, sprawy te nieraz mocno się wklęają.

Wśród plemion środkowego Borneo istnieje również tabu, zabraniające małżeństwa z kobietą obcego plemienia. Czyżby ochrona czystości rasy?

### Farmerka holenderska

W przeciwieństwie do przedsiębiorczego Anglika, Holendra — kolonizatora cechuje niezwykła systematyczność i brak fantazji.

lepszą ich ozdobą. Bardzo ładnie np. wygląda bluzka czarna, zupełnie gładka z malutkim kołnierzykiem, jedyną jej ozdobą są wysokie do łokcia mankiety, zrobione z wełny barwy jaskrawo pasowej.

Najmodniejsze są bluzki zrobione z wełny jednej barwy, dopiero po skończeniu modelu haftuje się na wierzchu lub przyszywa jakieś kolorowe motywy. Widziałam np. bardzo ładny sweter z fioletowej wełny w odcieniu parmeńskich fiołków, usiany drobnymi białymi lilijkami. Lilijki zrobione były oddzielnie szydełkiem z włóczki (jeszcze lepiej z kosmatej angory) i naszyte na bluzce. Na zielonym swetrze naszyto brązowe orzeszki, na beżowym — zielone palełki, na białym — angielskie kokardki w kolorze czerwonym i zielonym, lub cytrynowe paseczki z lafuszka.

### Motywy roślinne

Doskonale też wyglądają i bardzo są modne ozdoby o motywach roślinnych i owocowych. Naprzykład sweterek zrobiony z angory w odcieniu brzoskwiowym — kołnierzyk składa się z zielonych listków. Bardzo oryginalny pomysł przy swetrze barwy beige — guziki z prawdziwych amerykańskich orzechów, przeciągniętych grubym zielonym sznurkiem. Bardzo ładny wreszcie komplet rdzawo — pomarańczowy, kołnierzyk i kieszonki ozdobione wełnianymi różyczkami; o barwie pomarańczowej i czarnej. Pasek i mankiety skórzane.

Oczywiście inaczej zupełnie wyglądają swetry sportowe, przeważnie zapinane na dwa rzędy guzików, gładkie z szerokim pasem ze skóry brązowej, czarnej, czerwonej lub granatowej. O swetrach sportowych i narciarskich pomówimy w następnym numerze.

Alinette.

### Gospodyni na ucho

#### Cebula nadziewana

Dużą, łagodnego smaku cebulę hiszpańską lub naszą cukrową obrać z łupinek. Łyzeczką do kartofli wdążyć środki, pozostawiając ścianki na półtora palca grube. Wydrążoną masę posiekać drobno, przysmażyć z masłem i zmieszać z przepuszczonym przez maszynkę mięsem i rosołem, lub też jakąkolwiek pieczenią: wołową, cielęcą, wieprzową i t. p. Dodać wody lub rosołu, aby farsz nie był suchy, lekko popieprzyć, osolić. Masą tą napełnić cebulę i ułożyć ją w rondelku na rozpuszczonym масле. Zrumienić je ostrożnie przewracając, aby farsz nie wypadł. Ustawić jedną obok drugiej farszem do góry, podlać rosołem lub wodą i dusić wolno pod pokrywą aż zmiekną. Farsz mięsny można zastąpić napół odgotowanym ryżem i drobno pokrajanymi pieczarkami.

Pani domu prowadzi regularny, jak w zegarku tryb życia, myśli nawet nie wykracza poza granice osady, marzy, jak o wywienieniu o przeprowadzce w bardziej cywilizowane regiony. Ideałem jej jest chłopski komfort holenderskiej farmy — kawa, biały chleb, masło i wędlina, niezliczone suknie w wielkich kufrach. Karczowanie dzungli jest zadaniem męczyzny. Ubiór ubieranie tubylców należy do misjonarza, ona, kobieta holenderska, jest ostoją mieszczańskich tradycji, niezmienności zasad, biernego trwania.

Sto lat pokoju, pięćdziesiąt lat dobrobytu, dwadzieścia pięć lat bogactwa odesobniły Holendrów w ich materialnej pewności. Wojna, rewolucja, czasy powojenne rozbiły się o ich wały mocniejsze od oceanu. Teraz, wobec zdumienia jednych, niezrozumienia drugich, optymizmu wszystkich, nadchodzi kres. Czują to plantatorzy trzcin cukrowej na Surabaja, kauczuku na Sumatrze i handlarze z Celebesu. Lecz urzędnicy, pewni nieugiętego rządu, przyzwyczajeni do ogromnych pensji, trwają jeszcze w swej wieży z kości słoniowej wśród chwiejących się interesów świata.

An Ka.